

Trump to też zły wybór

14 października 2024

Kamala Harris – marksistka, komunistka, zwolenniczka zielonego ładu, multi-kulti i wszystkiego, co łączy się z New Dealem. Wybór najgorszy z możliwych i aż ciarki przechodzą na myśl, że ma realne szanse zostać prezydentem największego światowego mocarstwa. W tym kontekście Donald Trump jawi się jako oczywisty wybór, co więksi entuzjaści widzą w nim wręcz wybawiciela. To wszystko pozory. Choć uzasadnionym jest traktować go jako mniejsze zło, jego ewentualna wygrana nie będzie powodem do radości.

Trump nie bez powodu jest wściekle atakowany przez mainstream i banowany na serwisach społecznościowych. Z naszej perspektywy ma on dwie zasadnicze zalety: jego poglądy są zbliżone do prawicowych i nie jest fanem tęczowej rewolucji, masowej imigracji czy zielonego ładu. To także człowiek o dużej charyzmie i poczuciu niezależności, co zdarza mu się czasem demonstrować, podnosząc ciśnienie pseudoelitom. Dokładniejsza analiza pokazuje jednak, że nie jest tak dobrze.

Wobec Trumpa można sformułować kilka kluczowych zarzutów.

SOJUSZ Z IZRAELEM

Swego czasu Trump, mówiąc o „naszych [Stanów Zjednoczonych] przyjaciółach” posunął się nawet do stwierdzenia, że będzie dążył do wprowadzenia kary śmierci za „antysemityzm”. Takie sympatie to dla nas nic dobrego, szczególnie w kontekście bardzo niebezpiecznej ustawy 447.

I z tego powodu jest tak bezpardonowo atakowany. Bo choć żydostwo tęczowe i izraelskie współpracuje, występują między nimi tarcia na tle ideologicznym, często trudne do przeskoczenia. Dla Trumpa priorytetem jest Izrael, co jest bardzo nie w smak pseudoelitom w USA. Z tej perspektywy

kandydaci demokratów wydają się pewniejsi i łatwiejsi do kontrolowania.

IMPERIALNA POLITYKA

Pod tym względem Trump nie różni się od poprzedników. To na początku jego kadencji rozpoczęły się zbrojenia ukraińskiego wojska, przekształcające je w profesjonalną i jedną z najnowocześniejszych armii w Europie, kontynuowana była okupacja Afganistanu i naloty na Syrię. Celem Trumpa jest – jak jego poprzedników – pozbawiona skrupułów polityka imperialna, gdzie liczy się interes USA.

POGŁĘBIENIE KRYZYSU MIGRACYJNEGO W EUROPIE

Z racji bliskich relacji z Izraelem należy się spodziewać dla niego szerokiego poparcia w konflikcie z Palestyną, Iranem i Libanem. Oznacza to eskalację konfliktu i rzesze kolejnych przybywających do Europy imigrantów/uchodźców, co jednocześnie jest sposobem na dezorganizację próbującej urwać się z łańcucha UE.

PROCOVIDOWE PODEJŚCIE

Maski, testy, szczepionki – Trump zrobił swoje. Sam afiszował się ze swoim przeziębieniem, wpisując się w ogólną narrację. Co prawda obiecywał zakończenie lockdownów, ale zrobił to w akcie desperacji pod koniec poprzedniej kampanii, gdy widmo przegranej stało się w pełni realne. Dlatego nie należy przywiązywać do tej obietnicy większej wagi.

ZWIĄZKI ZE ŚWIATOWĄ FINANSJERĄ

Donald Trump, by dorobić się swojego majątku, musiał wejść w specyficzny świat układów. Choć jest człowiekiem, który nie

pozwoili się stłamsić, naiwnością byłoby wierzyć, że wypowie otwartą wojnę swoim dobrodziejom. Fakt, bywa niepokorny, ale nie aż do tego stopnia.

WIĘC KTO?

Ciekawe, że Amerykanie, tak dumni ze swojego ustroju i obalenia komunizmu są gotowi oddać swój kraj w ręce zatwardziałej komunistki. Jej zwycięstwo byłoby symbolem upadku Ameryki. Jednak w kontekście powyższego Trump okazuje się niewiele lepszym wyborem. Czy jest więc jakikolwiek sensowniejszy wybór?

Ron DeSantis – 46-letni gubernator Florydy. Konserwatysta, republikanin, zgłaszający swoją kandydaturę na prezydenta, jednak bez szans w prawyborach z Trumpem. Wsławił się przede wszystkim walką z obostrzeniami pandemicznymi w swoim stanie: zdjął nakaz noszenia masek, szybko zrezygnował z lockdownów, wprowadził kary finansowe za żądanie certyfikatu szczepień. A to dopiero początek: podpisał ustawę zakazującą dyskusji nt. tożsamości płciowej i seksualnej w przedszkolach i pierwszych klasach szkoły podstawowej, zakazał pracodawcom nagabywania pracowników kwestiami „tolerancji” i odmienności, wprowadził zakaz hodowli sztucznej wołowiny czy odebrał specjalne przywileje Disney World, zmuszającemu swoich pracowników do szpryc na C-19 i promującym „postępowość”. Jako kandydat obiecał też zakaz CBDC w USA.

Oczywiście to niczego nie przesądza, wszak nie brakuje populistów, którzy, zyskując rzeszę zwolenników, w odpowiednim momencie robią nagły zwrot. DeSantisa odróżnia jednak od nich jedna istotna kwestia – wprowadza swoje słowa w czyn. Zasługuje więc przynajmniej na baczniejszą uwagę. Tym bardziej że swoje decyzje podejmuje, gdy jest najbardziej narażony na ostracyzm i zmasowaną krytykę. Trump nie będzie wieczny. Jeżeli więc należałoby wiązać z kimkolwiek jakieś nadzieje na przyszłość, to na chwilę obecną lepszego kandydata nie widać.

Autorstwo: Radek Wicherek

Na podstawie: CBSNews.com, inf. wł.

Źródło: WolneMedia.net